Nr. 62. Kraków, Środa 17 Marca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 marca.

O zachłanności konserwatystów świadczy wyciąganie przez nich ręki po mandaty z miast i piątej kuryi. Jeżeli kurya włościańska lub kurya powszechna, dzięki klasycznej instytucyi prawyborów i brakowi wybitniejszych kandydatów, dostaje się, z istotnem nadwyrężeniem równowagi stanowej, kandydatom konserwatywnym, to w miastach, gdzie nie brak chyba ludzi do sprawowania mandatu poselskiego uzdolnionych i mogących na zewnątrz być wyrazem politycznej opinii wyborców, równowaga ta przez wybór posłów konserwatywnych wręcz pogwałconą być musi.

Gdyby więc rzucane przez naszą możnowładczą klikę hasła o społecznej zgodzie, jedności, solidarności i t. p. pięknych rzeczach, nie były tylko czczym frazesem do pokrycia samolubnych, autokratycznych celów, to w interesie tej społecznej harmonii i zgody nie powinni konserwatyści forsować w miastach swoich kandydatów.

Na to jedno zgodzi się też chyba każdy uczciwie myślący obywatel, nie szukający sofistycznych wybiegów dla oszukania własnego sumienia, że świadomi celu wyborcy miejscy z konserwatywno-stańczykowską kliką nic nie mają wspólnego i odczuwają w całej pełni szkody, jakie jej służalcza, rządowa polityka krajowi zrządziła. A jeżeli tak jest i jeżeli konserwatyści nie chcą fałszywym być tej opinii wykładnikiem, to po prostu do wyborów miejskich nie powinni się mięszać, umożliwiając sferom mieszczańskim wyszukanie sobie reprezentantów, odpowiadających ich interesom i opinii politycznej.

Ale tutaj właśnie okazuje się cały machiawelizm stańczykowski. Jeżeli krążą po mieście wieści, że jeden z przywódców krakowskiej kliki konserwatywnej oświadczył, w czasie wyborów z kuryi piątej, że raczej zgodziłby się na popieranie kandydatury Daszyńskiego, niż Mikołajskiego, — i że wielu konserwatystów, straciwszy wiarę w kandydaturę księcia Ponińskiego, głosowało na kandydata socyalistów, aby tylko ubić ludowca, — to wieści te mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Konserwatystom i przy wyborach z miast przecież o nic innego się nie rozchodzi, tylko o podkopanie tych stronnictw, które, opierając się na gruncie realnych potrzeb i opinii większości, mają wszelkie dane do wybitniejszego udziału w życiu publicznem. Stąd miasta są niebezpiecznym dla zachłanności stańczykowskiej czynnikiem, którego ubezwładnienie jest zawsze dla nich rzeczą łakomą.

Już samo wysuwanie kandydatur konserwatywnych w miastach, kryje w sobie poważne dla idei postępowych niebezpieczeństwo, które wzrasta w miastach większych, jak Kraków, gdzie kandydatury te tylko na presyi wpływowych, lub rządowych sfer oparte, demoralizująco wpływają na demokratycznych, słabszego ducha wyborców. Lwów wyleczył już dawno konserwatystów od stawiania ich własnych kandydatów; Kraków natomiast rozzuchwalił ich, dzięki wynikowi ostatnich wyborów sejmowych, do tego stopnia, że i na kuryę piątą i na kuryę miejską forsują swoich kandydatów.

Nie sądzimy też, wnioskując z onegdajszego przemówienia prof. Kasparka, aby on sam zbyt wielkie w swą kandydaturę pokładał nadzieje. Twierdził on, że zgłasza ją także dla tego, aby wyborcy mieli w kim wybierać. Ta ofiarność prof. Kasparka jest zaiste pochwały godną, lecz nie sądzimy, aby z niej wyborcy krakowscy musieli korzystać. P. Kasparek pragnął wprawdzie w programie swoim jak najbardziej okazać się postępowym; stojąc jednakże na gruncie konserwatywnym nie mógł nagiąć się do postulatów, podzielanych i stawianych przez ogół wyborców. Wyjechał też kandydat ten na najmodniejszym dziś koniku: solidarności Koła, oświadczając się za zachowaniem dalszem tej, jaka dotąd istniała.

Nie wdając się w roztrząsanie tej kwestyi, wyświetlonej już zresztą ze stron wszystkich, zwrócimy tylko uwagę, że jeżeli o zmianie dotychczasowej polityki Koła może być mowa,— a tego mają chyba prawo wymagać rozsądni wyborcy, — to musi się wyjść z założenia, że obecnie Koło polskie nie istnieje, a więc i o to, czy i kogo obowiązywać ma stary statut ostatniego naszego poselstwa, nie ma powodu się sprzeczać. Kandydaci demokratyczni:

Dr. August Sokołowski i
Dr. Ferdynand Weigel

uznają też w zupełności potrzebę solidarności Koła polskiego, lecz nie przesądzają z góry, w jaki sposób ma być ta solidarność zastrzeżona, skoro nikt dzisiaj nie wie, jakiem to Koło będzie. Konserwatyści, a z nimi p. Kasparek, nie chcą dopuścić do zmiany kierunku dotychczasowej polityki, i dlatego łudzą wyborców frazesami o jedynie doskonałej solidarności, wynalezionej przed ćwierć wiekiem przez poselstwo nasze. Cały świat zmienia się; systemy polityczne i społeczne przeobrażają się, tylko solidarność Koła, oparta na archaicznej przewadze możnowładczej kliki, przybranej w rządowe mundury, na wieczną rzeczy pamiątkę ma zachować pierwotną treść i formę. Przecież ci nowi posłowie, jacy wejść mają w skład przyszłego Koła, muszą mieć wolne ręce do określenia warunków solidarności klubowej, — w przeciwnym razie daje się im *imperativ* najnierozsądniejszy w świecie, bo przesądzający nieznaną dzisiaj sytuacyę przyszłości.

Kandydaci demokratyczni: dr. Ferdynand Weigel, dr. August Sokołowski zbyt dobrze zresztą są znani z rozwagi i spokoju w traktowaniu spraw publicznych, aby można przypuścić, że dla błahych względów przeciw zasadzie solidarności Koła polskiego wystąpią.

Dr. Ferdynand Weigel

zbyt wiele rzetelnych oddał miastu i krajowi usług, zbyt dobrze znaną jest u nas osobistością, aby kandydatura jego dzisiaj bliższego wymagała uzasadnienia. Jeżeli też nie zgłasza on sam swej kandydatury, lecz wyczekuje, czy obywatelstwo krakowskie mandatem go obdarzy, to ma on do tego najzupełniejsze prawo, jako weteran w publicznej służbie, skory zawsze do usług na rzecz dobra ogółu. Sądzimy też, że wyborcy krakowscy, nie w uznaniu zasług, — bo mandat nie jest zapłatą, lecz nowym ciężarem, — lecz w przeświadczeniu, że tak wytrawny i doświadczony człowiek, jak dr. Ferdynand Weigel, będzie godnym naszych narodowych i krajowych interesów rzecznikiem w Wiedniu, i przy tych wyborach także z zaufaniem głosy mu swoje oddadzą.

Zwłaszcza teraz, gdy nowe, krewkie żywioły napłyną do Koła, lub szukać doń będą wstępu, niesłychanie pożądanym będzie wpływ doświadczonego i poważanego parlamentarzysty, jakim jest dr. Ferdynand Weigel. Bezinteresowny i uczciwy w całem swem życiu publicznem, byłby on czynnikiem pojednawczym i łagodzącym zbyt jaskrawe sprzeczności, byłby w poselstwie naszem w Wiedniu rozsądnym doradcą młodych swych przyjaciół politycznych, a poważnym ich reprezentantem wobec uroszczeń konserwatystów.

Dlatego też z pełni przekonania kandydaturę jego polecamy

Dr. August Sokołowski

przez czas swego posłowania dał rzetelne dowody stałości przekonań politycznych i wydatnej pracy. Niesłusznie potępiany, zawsze do orędownictwa w sprawach mieszczaństwa krakowskiego skory, wymowny rzecznik i obrońca spraw szkolnych i ich wyborny znawca, jest dr. August Sokołowski siłą wrobioną, świadomą zadań parlamentarnych. Kraków wyśle w jego osobie do Wiednia męża politycznego, czującego doniosłość obowiązków poselskich, zdolnego do ich należytego i uczciwego spełnienia. Sądzimy też, że wyborcy, powodujący się względami na dobro miasta i kraju, wypiszą na swoich kartach wyborczych dwa nazwiska:

Dr. Ferdynand Weigel i
Dr. August Sokołowski.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 8 marca.

(Wstrętna kampania przeciw unitom).

Rząd rosyjski, nie przebierając w środkach, do złamania oporu unitów używa i praw bezprawnych, i policyi przekraczającej atrybucye policyjności, i umysłowej wreszcie propagandy, zmieniającej tylko postać ucisku, od lat 30, a już stale na opornych wywieranego. Propagandę taką szerzy od lat 11 wydawany w Warszawie pod redakcyą niejakiego Łagijnowskiego, dwutygodnik *Besieda*. Nauczanie ludu rusińskiego, podawanie mu wiedzy potrzebnej i pożytecznej, ma tu podrzędne znaczenie; wydawnictwo służące politycznym celom rządu, objawia też i treść i dążność przeważnie polityczną: Rusinów na Wielkorusów przerabia. Jako bohaterowie i opiekunowie ludu rusińskiego występują w artykułach rozumowanych, naczelnych: Chmielnicki, Koniński, Sadkowski, Melchizedech Jaworski: łacińskie, katolicyzm i polskość stale malowane są barwami wrogiemi, jako potwory czyhające na całość, nietylko „Rosyi świętej“, ale specyalnie Rusinów, ich wiary prawosławnej zwłaszcza, w r. 1875 tak szczęśliwie odzyskanej. Ani ta gazeta przecież, ani *Cholmskij kalendar*, ani batuiszkowowskie książki o Litwie i Rusi, ani nauki i czytania polityczno-biblijne, niedzielne i wieczorne, które obowiązkowo odprawiają popi i nauczyciele wiejscy na Podlasiu i w Chełmszczyźnie, nie czynią jeszcze zadość politycznemu interesowi rządu rosyjskiego. Co parę lat pokazuje się jakie nadzwyczajne wydawnictwo, przyczepione do jakiegoś przedmiotu, wypadku, obchodu i obrabiające umysły nieszczęśliwego ludu umyślnem już dłutem.

Tak n. p. w r. 1888 dziewięćsetna rocznica nawrócenia się Włodzimierza, zwanego „świętym“, wywołała broszurę pełną ciekawych fałszów historycznych i politycznych wskazówek. Po śmierci Aleksandra III rozrzucano między lud nekrolog wielbiący nieboszczyka, a dołączony również i do *Warsz. Dniewnika*. Jakiś historyograf prawosławny opisał dzieje M. Boskiej Ostrobramskiej, inny znowu zastanowił się nad przeszłością M. B. Częstochowskiej — a jeden i drugi pracowali dla ludu rusińskiego w Królestwie.

W r. 1896 koronacya Mikołaja II dała pochop do wydania i rozrzucenia w wielkiej liczbie broszury p. t.: *Bratskoe słowo bywszym Uniatam Podljaszija posłuczaju koronowanija Jich Imperatorskjich Weljiczestw Gosudarja Jimperatora Nikołaja II ji Gosudarjinji Jimperarjicy Aleksandry Teodorowny 14 maja 1896 goda.* Jako autor podpisał się: „*Swjaszczennjik N. Ji. Ł.*“, pop w Terespolu. Wyszło to, bezecnością swoją i głupotą wszystkie może dawniejsze przewyższające piśmidło w Brześciu Litewskim, w typo litografii Rosentala. Ma str. 48, format 8°. U samej góry karty tytułowej napis „*Bezpłatno*“ tłómaczą dostatecznie trudność w otrzymaniu tego produktu polityki rosyjskiej i spóźnione też o nim doniesienie. Jest to wydawnictwo rządowe; księgarniami dla niego są kancelarye rządów gubernialnych, komisantami naczelnicy powiatu, kolporterami strażnicy policyjni i popi. Kupić tego nie można, chyba, że się kupi i samego kolportera. Posiadanie każdego takiego druku bez legitymacyi prawnej jest wykroczeniem. Najczęściej przypadek daje szpargał taki do ręki. Rząd rozrzucał go od października.

Swjaszczennik wali maczugą z góry. „Rusini podlascy marzą o odbudowaniu Polski i unii“, a trwa to już od lat przeszło 20-tu. Dostali przecież od cara i ziemię i wolność i równouprawnienie z panami i, niepamiętni dobrodziejstw, sami dziś dążą do tego, aby im ci panowie napowrót jarzmo pańszczyzny i wszelkiej wzgardy na karki wtłoczyli i ściągnęli ich na poziom bydła roboczego. Czy nie wstyd, nie hańba? I dalej brat braciom tłómaczy, co to jest unia, jak powstała, ile w nią wsiąkło kropli krwi i kropli łez, rosyjskich oczywiście, bo rusińskich. Polacy dopuścili się nikczemnego podstępu. Po pierwszym oporze ludu rozpoczęli krwawe prześladowanie. Pierwszym męczennikiem za wiarę był hetman „małorosyjski“ Kosiński: Jezuici żywcem wmurowali go w jeden z filarów klasztoru Augustyanów — którego? gdzie? — Pytania te historyk terespolski uważa za niegodne siebie; — również przechodzi do porządku dziennego nad chronologią śmierci Kosińskiego. Dość, że się Polacy znęcali, a znęcali tak strasznie, że sprawiedliwie powstała gadka: „Nikt tyle złego Rosyi nie wyrządził, ile chan krymski i papież rzymski“. Duchowieństwo unickie, kochające lud, za naszych już czasów długo było cierpliwem, aż wreszcie za panowania cara Aleksandra II-go, w latach 1867—75, zabrało się do oczyszczenia obrządku, skalanego przez Polaków: zabrało się i oczyściło — to samo duchowieństwo, z którego na 270 — dwustu uciekło, pojechało na Wschód, lub otrzymało pozwolenie wyjazdu za granicę!

A co robili w XIX wieku panowie? „W roku 1861 — mówi *Swjaszczennik* do braci — dostaliście swobodę i ziemię. Panowie wasi postanowili w niwecz obrócić i wolność waszą i własność. Zdawało im się, że ze swą hołotą folwarczną, prowadzeni przez panów, mężnych tylko za stołem, przy kieliszku, pobiją armię rosyjską (str. 6). Czyż nie pamiętacie, jak śpiewali: „Pobijemy, carze miłościwy, Moskala, i będziemy chłopami orać, a babami bronować“ (str. 6). Zduszone wprawdzie zostało powstanie, ale nie zduszony bunt wśród księży i panów. Po powstaniu najwdzięczniejszem polem działalności panów było podburzanie ludu przeciw rządowi. Oto, jak Polacy ten lud bałamucili: „Pan Jezus — mawiali — był unitą i Matka Boska też unitką była, a kiedy Chrystus umierał na krzyżu, to mówił do Matki: „Zmiłuj się, pamiętaj o moich unitach podlaskich“ (str. 8). I to im jeszcze nie wystarczyło: jęli głosić, że sułtan turecki ożenił się z unitką, wydał wojnę Rosyi, bije Rosyan pod Plewną, i na pobitym carze wymógł zobowiązanie, iż unię przywróci, a wojsku tureckiemu pozwoli wkroczyć na Podlasie (str. 9). Takie to były sztuczki polskie!

Nie poznali się na nich unici i coraz głębiej brnęli. „Zapominając o dobrodziejstwach carskich, a oczekując błogosławieństw sułtańskich, zaczęliście chodzić — wypomina braciom N. Ji. Ł. — do kościołów, gdzie wam wydawano przy pomocy żydów — bo bez żyda nic — kłamliwe świadectwa z austryacką marką stemplową o ślubach w Krakowie... — Po śmierci Aleksandra II go kazali wam Polacy czekać na koronacyę Aleksandra III-go, a po koronacyi na przymierze Niemiec, Austryi i Włoch, które miało się o unię upomnieć (str. 10). Gdy wstąpił Mikołaj II, głoszono, że nietylko unia, ale i Polska przywróconą będzie: niech tylko przyjdzie koronacya.

Tak oszukiwali lud panowie i księża, taki brali odwet za reformę włościańską, która nie pozwoliła im już używać ludu za bydło robocze.

Potem ukazuje historyk-publicysta Galicyę. Niech spojrzą, co się tam dzieje. Panowie i księża tępią wszystko, co tylko przypomina prawosławie, i nie spoczną, dopóki cerkwi nie zastąpią kościołami, popów — księżmi, a „cudnego wschodniego obrządku swojem martwem, dla nikogo niezrozumiałem, łacińsktwem, wraz z jego kłamanemi dogmatami“ (*lże dogmatamji*) (str. 12).

O ileż lepiej jest teraz na Podlasiu, niż dawniej było i niż jest w Galicyi! Teraz, gdy polskiej władzy już nie ma, popi odziewają się tak, jak Apostołowie i sam Chrystus. Czy kto widział kiedy w cerkwi Jezusa lub apostoła bez brody? (str. 15). Tak przystało i duchownemu mieć brodę, tak powinni nosić i księża katoliccy. Nic dziwnego, że dawniej, za unii, nabożeństwo trwało krótko: księża uniccy nie umieli płynnie czytać, bo ich rząd polski źle uczył (str. 15); czytali wolno, mało, nie czytali i wcale, kończyli czemprędzej.

Jakże niepodobną jest cerkiew dzisiejsza do dawniejszej! Weźmy tylko organy. Co za rozkosz, że ich już nie ma! Niechaj tam sobie smyki płaczą, niechaj do kościołów katolickich biegają, ażeby się dudnienia organów (*gudenie*) nasłuchać. Toć sami mówią, że im „w kościele tak wesoło, jak w karczmie na muzyce“ (stronica 16).

Co się to nie działo za unii! Polacy naprowadzili jakichś świąt i porządków swoich bez liku: to Boże Ciało, to Kuncewicz — *duszechwat* (duszołap), to nabożeństwo majowe, to monstrancye, to procesye pod baldachimem (str. 17), a we wszystkiem jest tylko rzymska swawola. Obrazy jakiegoś Jacka, Stanisława Kostki, Floryana, Anzelma, Alberta (Wojciecha!), Rocha, Ferdynanda, Franciszka, Ignacego Loyoli, Rozalii, Anieli (M. B. Anielskiej), Kunegundy itd. (str. 18) — czarne, za szkłem, musiano za reformy powyrzucać. Taki sam los spotkał i posągi, zwłaszcza „mnicha z lśniącą i ogoloną głową, jak makówka, w tabaczkowej sutannie (habicie) (*s łosnjaszczejusja brjitoju makuszkoju w korjicznewoj sutannie*) przewiązanego sznurem“ (str. 18).

(Dok. nast.).

Józef Bolesławski.

Z prasy rosyjskiej.

Korespondent *St. Peterb. Wiedomosti* występuje przeciwko nazywaniu Królestwa Polskiego „krajem przywiślańskim“. „Chcielibyśmy wiedzieć — pisze korespondent, — jakiem prawem

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

31 (Ciąg dalszy).

Kłótnia zawrzała na nowo i podnosiła się do maksimum. krzyczeli wszyscy razem, pochylali się nad stołem, bili w niego pięściami, wydzierali sobie z rąk papiery, kreśląc na ceracie coraz nowe cyfry, rzucali coraz obydniejsze projekty i sposoby *plajty*, wymyślali sobie nawzajem, zrywali się od stołu, siadali znowu i krzyczeli; a wszystkim brody, twarze, usta i wąsy trzęsły się i drgały, porwane temi cyframi, jakie można było zarobić, rozwścieczeni na tego głupca, który stał odwrócony plecami i ani chciał słuchać o plajcie.

Nawet stary wyszedł ze swojego spokoju i głośno dowodził; Regina, zmęczona wzruszeniem, siadła w fotelu i płakała spazmatycznie; Landau odrzucił ceratę i kawałkiem kredy pisał cyfry na stole, rzucając od czasu do czasu jakie słowo poważne, a Zygmunt Grünspan, rozczerwieniony, spocony cały, darł się najgłośniej, wołał, żeby się porozumieli i sprawdzał kolumny cyfr w wielkiej książce fabrycznej, jaką mu przyniosła Regina.

Tylko Moryc nie brał udziału w krzykach, siedział pod palmą, obok Fiszbina, który wyciągnięty na fotelu, bujał się, palił cygaro i od czasu do czasu wołał:

— Cicho, żydy!

— To nie jest wcale wesoła operetka — powiedział znudzony Moryc i zaniechawszy już zupełnie interesu z Grünspanem, poszedł w głąb mieszkania szukać Meli.

Zastał ją u babki, którą cała rodzina otaczała nadzwyczajną czcią i opieką.

Babka siedziała w fotelu na kółkach, przy oknie. Była to blisko stuletnia staruszka, sparaliżowana i zupełnie zdziecinniała; twarz miała tak zeschniętą i pościąganą w fałdy, że wszelki wyraz zanikł zupełnie — wisiało tylko kawał żółto-szarej skóry pofałdowanej, z której świeciły czarne, bez połysku, niby szklanne paciorki, oczy. Na głowie miała czarną perukę, ubraną w rodzaj czepka z aksamitów kolorowych i koronek, jakie noszą żydówki po małych miasteczkach.

Mela łyżeczką dziecinną wlewała w zapadłe usta bulion; babka niby ryba otwierała i składała usta.

Ukłonił się jej — przestała jeść, popatrzyła na niego martwo i zapytała głosem głuchym, jakby pochodził z pod ziemi:

— Kto to, Mela?

Nie poznawała już nikogo, prócz najbliższych.

— Moryc Welt, brat mojej matki, Welt — powtórzyła z naciskiem.

— Welt, Welt! — mełła w bezzębnych szczękach i otworzyła szeroko usta do bulionu, który znowu podawała Mela.

— Kłócą się jeszcze?

— Sądny dzień się zrobił.

— Biedny ten Albert.

— Żałujesz go?

— Jakże, nie pozwalają mu być człowiekiem własna nawet żona i rodzina. Regina mnie wprost przeraża swojem handlarstwem — westchnęła smutnie.

— Powinien być dobrym fabrykantem. On trochę chory na idealizm, ale po pierwszej plajcie, niech tylko na niej dobrze zarobi, to się wyleczy.

— Ja nie rozumiem ani ojca, ani wujów, ani ciebie, ani Łodzi. We mnie się wszystko burzy, patrząc na to, co się tutaj dzieje.

— Cóż się dzieje? dobrze się dzieje; robią się pieniądze, i basta.

— Ale jak, jakiemi sposobami!

— To wszystko jedno: sposób dostania rubla nie zmniejsza jego wartości.

— Jesteś cynik — szepnęła, jakby z wyrzutem.

— Jestem tylko człowiek, który nie wstydzi się nazywać rzeczy po imieniu.

— Dajmy pokój; jestem tak zdenerwowaną, że brak mi sił nawet do kłótni.

Skończyła karmienie babki, poprawiła poduszki, jakiemi była obłożoną, i pocałowała ją w rękę.

Stara przytrzymała ją lekko, pogłaskała wyschniętemi, niby u szkieletu, palcami po twarzy i zapytała znowu tak samo, patrząc na Moryca:

— Kto to, Mela?

— Welt, Welt! Chodź, Moryc, na chwilę do mnie, jeśli masz czas.

— Mela, ja przecież dla ciebie miałbym zawsze czas, jeślibyś tylko zechciała.

— Welt, Welt! — powtarzała stara głucho, otworzyła usta i zapatrzyła się martwym wzrokiem w okno, za którem widniały mury fabryki.

— Moryc, ja cię już prosiłam: nie komplementuj mnie.

— Ty mi wierz, Mela, mówię szczerze, słowo uczciwego człowieka, że jak jestem z tobą, jak cię słyszę, jak patrzę na ciebie, to muszę nietylko mówić inaczej, niż do innych kobiet, ale zaczynam czuć i myśleć inaczej. Ty masz w sobie taką dziwną miękkość, ty jesteś naprawdę kobietą, Mela, tu takich mało w Łodzi — mówił poważnie, przechodząc za nią do jej pokoju.

— Odprowadzisz mnie do Róży? — zapytała, nic mu nie odpowiedziawszy.

— Jeślibyś nie chciała, prosiłbym cię o to.

Oparła czoło na szybie i patrzyła na wróble, które rozszalałe tym pierwszym prawie wiosennym dniem marcowym, goniły się i biły po ogrodzie.

— O czem myślisz? — zapytał po chwili cicho.

— O Albercie, czy zrobi tak, jak postanowił, czy też tak, jak oni chcą.

— Tak, z pewnością ogłosi upadłość i ułoży się z wierzycielami.

— Nie, ja go znam i jestem tego pewna, że zapłaci.

— Założę się z tobą, że będzie się układał.

— A jabym nie wiem co dała, że nie zrobi.

— Mela, Grosman ma swoje filozoficzne bziki, ma, ale poza tem on jest mądry człowiek, mogę postawić cały swój majątek, że więcej nie zapłaci, jak dwadzieścia pięć procent.

— A jabym bardzo, bardzo pragnęła, żeby było inaczej.

— Przyszła mi myśl, że tyś powinna była wyjść za niego, Mela, dobralibyście się, nie mielibyście co jeść, ale bylibyście tak uczciwi, że pokazywaliby was w panopticum.

— Lubię go, ale za niego nie wyszłabym, to nie mój typ.

— Któż jest w twoim typie?

— Szukaj i zgaduj! — uśmiechnęła się znowu tym bladym, subtelnym uśmiechem.

— Borowiecki, tak, z pewnością, w nim się wszystkie kobiety łódzkie kochają.

— Nie, nie; wydał mi się oschłym, dumnym i karyerowiczem; nie, za bardzo zresztą podobny do was wszystkich.

— Oskar Meyer, baron, milioner i piękny, wprawdzie taki baron z meklemburskiej rasy, ale za to milioner najprawowitszy.

— Widziałam go raz i wydał mi się parobkiem przebranym. To musi być okropny człowiek, słyszałam o nim dużo!

— To jest dziki i wściekły człowiek, to jest prawdziwe pruskie bydlę! — mówił z nienawiścią.

— Aż tak? Zaczyna być interesującym.

— Daj spokój o tym chamie. A może Bernard Rosensztein podoba ci się?

— Żydziak! — szepnęła pogardliwie.

(C. d. n.).

publicyści rosyjscy nazywają Królestwo Polskie „Priwiślanskim krajem“, „Priwiślaniem“ i t. p.? Zdaje mi się, że zmiana tej nazwy mogłaby być dokonaną tylko w drodze ustawodawczej. Obecnie zaś zmiana ta nie zgadza się z tytułem „król polski“ używanym przez monarchów rosyjskich nawet w skróconym ich tytule. „To przecież nie drobnostka, wzbudza to bowiem podejrzenie o zamiarze zniweczenia samego imienia kraju i narodu polskiego“. Pomyślny to objaw, że dziennik rosyjski tak stanowczo wystąpił przeciwko niewłaściwości, bez potrzeby drażniącej uczucia polskie.

Ten sam dziennik zamieszcza uwagi jednego z polskich obywateli Królestwa o kwestyi tak zwanej „primirenia“. Korespondent pisze, że naród polski około roku 1870 zaczął zmieniać zapatrywania na stosunek swój do Rosyi i uznał za konieczne zbliżyć się do niej, ale nie wierzył, aby to było możliwe. Rosyjskie gazety głoszą bowiem, że tylko prawosławni mogą mieć przystęp do świątyni wszechsłowiańskiej, i objawiają nadzieję, że z czasem język rosyjski zupełnie zapanuje nad Wisłą i Niemnem; a wobec tego, czy może być mowa o jakiejkolwiek ugodzie?

„Polacy chcieliby żyć, rozwijać swoją narodowość i zachować swą religię; Rosyanie zaś uważają to za drobnostki. Jako słabsi i zależni, my nie możemy stawiać żadnych warunków, a tem mniej może to uczynić człowiek pojedyńczy, nie mający do tego pełnomocnictwa; ale ja znam swój naród, czuję jego uczuciami, żyję jego sympatyami i antypatyami, i wiem, że Polacy nigdy nie dojdą do takiego stopnia indyferentyzmu, aby zupełnie obojętnie patrzeć mogli na to, co się dzieje na Litwie i Żmudzi. Nieuprzedzeni Rosyanie powinni zgodzić się na to, że prześladowanie religii jest największym gwałtem, zrozumiałym w czasach fanatyzmu i ciemnoty, ale nieodpowiednim naszemu wiekowi oświaty i tolerancyi religijnej. A ileż to Unitów żyje dziś i umiera bez księdza? Kto będzie za to odpowiadał przed obliczem Boga? Stosunek człowieka do Boga należy pozostawić jego własnemu sumieniu. Wspominając o przychylnym Rosyi ruchu społeczeństwa polskiego, tłómaczy go p. Nabliudatel, współpracownik *St. Pet. Wiedom.* nie sympatyami do Rosyan, lecz poczuciem koniecznej potrzeby. Sympatya w danych warunkach byłaby też psychologicznem kłamstwem. Może się ona znaleść, kiedy wzajemne stosunki będą normalne. Czy rząd austryacki może skarżyć się na brak lojalności ze strony Polaków galicyjskich? Wobec obustronnego przekonania o konieczności zmiany w stosunkach wzajemnych, dobrze uczyni naród rosyjski, podając rękę do zgody, i tylko on może pierwszy to uczynić, dlatego, że on jest silniejszym.“

Kandydaci z kuryi miejskiej.

We czwartek dnia 18 b. m. odbędą się wybory z miast. Regestr kandydatów jest następujący:

1. **Lwów**: Dr. Lewakowski i Rewakowicz — kandydaci stronnictwa ludowego; oprócz nich kandydują: dr. Piętak, dr. Dulęba i Bronisław Łoziński.

2. **Kraków**: Dr. Sokołowski i dr. Weigel — kandydaci partyi demokratycznej, i kandydujący na własną rękę dr. Kasparek.

3. **N. Sącz-Biała-Wieliczka**: Kandydat demokratyczny dr. Łazarski i kandydat rządowy dr. Madeyski. Oprócz tego kandydują: dr. Seinfeld i Zygmunt Mayer, redaktor *Mieszczanina*.

4. **Tarnów-Bochnia**: Dr. Rutowski, dyr. Benoni, prof. Matwij, dr. Schütter i inżynier Zieliński.

5. **Rzeszów-Jarosław**: Prof. Rychlik.

6. **Przemyśl-Gródek**: Dr. Kolischer, fabrykant, i radca dr. Bieńczewski.

7. **Sambor-Stryj-Drohobycz**: Dotychczasowy poseł prof. dr. Roszkowski.

8. **Tarnopol-Brzeżany**: Minister Rittner i kandydujący na własną rękę Eisenstädter.

9. **Stanisławów-Tyśmienica**: Minister Biliński, dr. Eliasz Fischler i Pernersterfer.

10. **Kołomyja-Śniatyn-Buczacz**: Dr. Trachtenberg i dr. Goldhammer.

11. **Brody-Złoczów**: Dr. Byk i dr. Bloch.

Z ruchu wyborczego.

Komitet centralny na zachodnią Galicyę przesyła nam następujący komunikat:

„Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju zatwierdził na posiedzeniu odbytem w dniu 15 bm. następujące kandydatury na posłów do Rady państwa z kuryi III (miast), a mianowicie:

I. Na okręg wyborczy: miasto **Kraków**:

Dr. **Augusta Sokołowskiego**, dotychczasowego posła, i dr. **Ferdynanda Weigla**, dotychczasowego posła.

2. Na okręg wyborczy: miasto Nowy Sącz-Wieliczka-Biała:

JE. dr. **Stanisława Madeyskiego**, dotychczasowego posła.

3. Na okręg wyborczy: miasto Tarnów-Bochnia:

Dr. **Tadeusza Rutowskiego**, dotychczasowego posła.

Wzywa się zatem wszystkich wyborców odnośnych okręgów do popierania wymienionych wyżej kandydatów i do solidarnego za ich wyborem głosowania.

Przewodniczący komitetu centralnego: *Józef Męciński*, sekretarz: *dr. Karol Pieniążek.*

Kandydatura dra Weigla. Otrzymujemy pismo następujące, z prośbą o ogłoszenie:

Na naleganie moich przyjaciół politycznych, abym kategorycznie oświadczył się wobec rozpuszczonych tendencyjnie pogłosek, jakobym wyboru na posła miasta Krakowa do Rady państwa przyjąć nie chciał, powtarzam niniejszem to, co już na zgromadzeniu w sali ratuszowej wyraźnie powiedziałem, to jest, że jakkolwiek o mandat sam się nie ubiegałem, to jednak z uwagi na to, iż polskie stronnictwo demokratyczne w mieście kandydaturę moją na ręce pana prezydenta miasta zgłosiło, — z całą karnością obywatelską woli wyborców się poddałem, że więc, w razie wyboru, mandat przyjmując, do woli wyborców się zastosuję.

W Krakowie dnia 16 marca, 1897.

Dr. Ferdynand Weigel.

Na zapytania wielu wyborców oświadczam, że o mandat poselski z miasta Krakowa wcale się nie ubiegam.

Kraków, 16 marca 1897.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Kurya większej własności w Krakowskiem. Celem porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Kraków-Chrzanów mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców na zebranie, które się odbędzie w sali obrad Rady powiatowej krakowskiej dnia 19 marca b. r. o godzinie 4 po południu.

A. Wodzicki. *Franciszek Paszkowski.*

Wieliczka 14 marca. Dziś wygłosił tu mowę kandydacką trzeci z rzędu kandydat na posła z miast Sącz-Wieliczka-Biała dr. Łazarski z Wadowic. Poprzednio stawali przed tutejszymi wyborcami Zygmunt Mayer, redaktor *Mieszczanina* z Nowego Sącza, d. 7 bm. i dr. Seinfeld, adwokat z Krakowa, d. 8 bm. Sfery rządowe utrzymują jednak kandydaturę dotychczasowego posła Madejskiego.

Z Przeworska otrzymujemy następujące pismo: Wyczytawszy dziś w *N. Ref.* o mej kandydaturze do Rady państwa z okręgu Łańcut Nisko na IV kuryę z ramienia stronnictwa ludowego, mam zaszczyt donieść, że zrzekłem się mej kandydatury z V i IV kuryi tegoż okręgu wyborczego, a kandydatem stronnictwa ludowego jest jedynie p. Józef Jachowicz, gospodarz ze Strażowa.

Dr. Mikiewicz Bolesław.

Kandydatura z miast Jarosław-Rzeszów.

W sprawie wyboru z miast Rzeszowa i Jarosławia — pisze *Tygodnik Jarosławski:*

„Jakkolwiek p. Romanowiczowi niczby zarzucić nie można, to jednak nie możemy zapominać o tem, że na kilka tygodni przed wyborami postanowiliśmy, że tylko swego popierać i wybierać będziemy. Pan Romanowicz mógłby być najlepszym posłem we Lwowie lub w Krakowie, ale nie w Jarosławiu, bo ani Jarosław p. Romanowicza bliżej nie zna, ani p. Romanowicz nie zna Jarosławia, a że magistrat go popiera, to z tego nie wynika, iżby go popierać musieli wyborcy, którzy od dawna postanowili sobie mandat poselski oddać w ręce człowieka takiego, który nie w stolicy kraju, nie w innem mieście lub na wsi, ale tu w Jarosławiu przebywa i pożytecznie dla dobra ogółu pracuje. Na tej poprzestając zasadzie, wyborcy z miasta naszego stanowczo oświadczają się za kandydaturą p. Ignacego Rychlika z odsunięciem p. Romanowicza“.

P. Romanowicz wystosował do komitetu przedwyborczego w Jarosławiu następujące pismo:

Szanowny Komitecie! Zważywszy, że między miastami Jarosławiem, a Rzeszowem istnieje układ, mocą którego przy obecnych wyborach do Rady państwa miasto Jarosław mianuje kandydata —

zważywszy, że nie chciałbym doprowadzić do nieporozumień i rozterki między temi miastami —

zważywszy, że prof. Rychlik w Jarosławiu od wielu lat jest znany i na miejscu dla dobra miasta czynny, a przeto więcej może mieć szans powodzenia, niż kandydat, który tylko z pracy dla kraju, a nie dla miasta jest znany —

oświadczam, że kandydaturę moją cofam, zwłaszcza, iż między mojemi przekonaniami, a temi, które prof. Rychlik w swojem wyznaniu wiary rozwinął, nie widzę żadnej różnicy

Raczcie Panowie przyjąć wyrazy wysokiego poważania *Tadeusz Romanowicz.*

Gdy i p. Adam Jędrzejowicz oświadczył z całą stanowczością, że nie kandyduje, przeto komitety miast Jarosławia i Rzeszowa postawiły kandydaturę prof. Ignacego Rychlika.

Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent pod datą 15 b. m.: W ostatnich dniach zaczęło niezawisłych obywateli tutejszych ruszać sumienie i postanowili przeciwstawić kandydaturze ministra Bilińskiego, kandydaturę miejscową. Wybór padł na kandydata dr. Eliasza Fischlera, człowieka, interesującego się żywo sprawami publicznemi i występującego często z interpelacyami na zgromadzeniach wyborczych. Wysłano do niego deputacyę i kandydaturę miano ogłosić już plakatami. Z niewiadomego powodu, dzisiaj, adwokat dr. Eliasz Fischler kandydaturę swoją cofnął i pozostaje znowu kandydatura ministra Bilińskiego, mającego niegroźnego kontrkandydata partyi robotniczej, stawiającej z miasta kandydaturę Pernerstorfera. Socyalistom tutejszym idzie oczywiście o manifestacyę, nie mogą bowiem sądzić, żeby kandydatura Niemca mogła tu mieć jakiekolwiek powodzenie.

Francya wobec Krety.

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych znany przywódca radykałów Goblet interpelował w sprawie kreteńskiej.

Uzasadniając swą interpelacyę, mowca oświadczył, iż Francya nie powinna brać udziału w środkach przymusowych przeciwko Grecyi, ale raczej wspierać ludność, dążącą do wyzwolenia się z niewoli. Mowca więc żądał, ażeby Francya wycofała się z koncertu europejskiego i nie przyłączała się do uchwały mocarstw, które mają zarządzić blokadę Krety, a względnie pewnej miejscowości Grecyi.

„Jużeśmy raz — mówił Goblet — wycofali się bez szkody z podobnych okoliczności; było to w roku 1886. Francya niema co robić na wschodzie; może więc oprzeć się żądaniu wysłania wojsk na Kretę. Może się to stać bez uszczerbku dla przymierza z Rosyą, którego mowca sobie życzy: przymierze to nie zobowiązuje przecież Francyi do brania udziału w ekspedycyi, która nie przedstawia dla niej żadnego interesu.

W odpowiedzi na te wywody członek prawicy Delafosse oświadczył, iż koncert europejski jest nieocenionem politycznem dobrodziejstwem. Wystąpienie Francyi mogłoby jej zaszkodzić w sprawie egipskiej. Mowca wyraża ubolewanie, że Europa chce utrzymać zasadę nietykalności państwa tureckiego i przemawia za zwołaniem europejskiej konferencyi.

Minister spraw zagranicznych Hanotaux, domagał się, aby Izba uznała za dobrą tę samą politykę, której przyklasnęła 22 lutego. Celem tej polityki jest utrzymanie pokoju przez koncert europejski i samorząd Krety. Minister oświadcza, iż przyszło między mocarstwami do porozumienia w sprawie następujących punktów: samorządu wyspy pod zwierzchnictwem sułtana; odwołania wojsk greckich; odwołania wojsk tureckich z wyjątkiem tych, które są skoncentrowane w punktach, okupowanych przez mocarstwa; celem zapewnienia porządku, ma wysłać każde mocarstwo 500 do 600 ludzi dla wzmocnienia ekspedycyi kreteńskiej; gdyby Grecya nie odwołała wojsk, mają być zarządzone niezwłocznie środki przymusowe, a mianowicie nastąpi ścisła blokada wyspy.

Polityka abstynencyi jest dla Francyi niekorzystną, albowiem kwestya zostałaby uregulowaną wprawdzie bez Francyi, lecz napewno na szkodę Francyi. Rząd proponuje Izbie system współdziałania w pacyfikacyi Krety, oraz utrzymaniu pokoju i oczekuje z zaufaniem przyzwolenia Izby.

Dep. Millerand ubolewa nad zarządzeniami, poczynionemi przeciw Grecyi. Francya powinna była uwiadomić mocarstwa, że uczyni wszystko dla utrzymania pokoju, ale nie weźmie udziału w działaniu, zwróconem wprost przeciw Grecyi.

Prezes ministrów Méline oświadcza, że byłoby rzeczą nierozsądną stwarzać położenie, z którego mogłaby wyniknąć powszechna wojna. Z tego powodu Europa sprzeciwiła się aneksyi Krety przez Grecyę. Europejski koncert jest jedynym sposobem do narzucenia sułtanowi potrzebnych reform, bez których Turcya mogłaby się rozpaść. Mowca przedstawia konieczność szybkiego działania i niedogodności odesobnionej polityki.

Dep. Jaurès zarzuca politykom francuskim, że prowadzą politykę rosyjską, a nie stają na wyłącznie francuskiem stanowisku. Być też może, że Francya ma mylne wyobrażenie o przyjaznych dla Francyi przekonaniach hr. Murawiewa. Hanotaux i Méline energicznie protestują. Prezydent przywołuje dep. Jaurèsa do porządku.

Goblet wniósł porządek dzienny, zmierzający do tego, że Francya powinna brać udział tylko w takiej akcyi zagranicznej, która odpowiada jej istotnym interesom i tradycyom.

Na żądanie ministerstwa Izba odrzuciła wniosek Gobleta 347 głosami przeciw 173, a natomiast zaaprobowała oświadczenia rządu 356 głosami przeciw 143.

Uchwała ta ma doniosłe znaczenie, stwierdza bowiem zupełną zgodność i porozumienie mocarstw w sprawie kreteńskiej i akcya mocarstw niebawem się rozpocznie. — Grecya tedy która mogła budować jeszcze jakieś nadzieje na ewentualnem rozbiciu się koncertu europejskiego, znajdzie się teraz w bardzo trudnem i przykrem położeniu.

Kwestya kreteńska.

Wobec faktu, że Francya przystąpiła do wspólnej akcyi mocarstw na wschodzie, nie ulega wątpliwości, że dziś lub jutro rozpocznie się ścisła blokada Krety. Komendanci eskadr europejskich otrzymali podobno już odnośne rozkazy, a nadto pozostawiono im do woli rozciągnąć blokadę na porty greckie, gdyby wymagała tego potrzeba. Równocześnie mają komendanci wezwać flotę grecką do opuszczenia wód kreteńskich, a w danym razie eskortować ją przemocą do jakiegokolwiek portu greckiego.

Mimo tak groźnej sytuacyi nie upada Grecya na duchu, będąc przekonaną, że walczy o dobrą sprawę.

Zdaje się, że blokada nie zmusi Grecyi do zrzeczenia się pretensyj do Krety, lecz przeciwnie, roznieci pożar na całym półwyspie bałkańskim.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Rzym, 16 marca. *Agencya Stefaniego* donosi, iż wszyscy komendanci eskadr mocarstw otrzymali już podobno rozkaz, aby zapowiedzieli blokadę Krety. Blokada portów greckich ma dopiero wtedy nastąpić, gdy blokada Krety okaże się niedostateczną. Flota grecka ma opuścić wody kreteńskie, w przeciwnym zaś razie zostanie z nich usunięta pod eskortą.

Kanea, 16 marca. (Telegram *Agencyi Havasa).* Major żandarmeryi Bor porzucił służbę i udał się na pokład angielskiego okrętu wojennego „Revenge“.

Powstańcy zbombardowali miasto Kissamo. Fort został jednakże nienaruszony. Powstańcy osaczyli kompanię piechoty i oddział artyleryi wojska tureckiego.

Belgrad, 16 marca. Według sprawozdań, jakie tutaj nadeszły, przekroczyła banda Arnautów pod Reszką granicę serbską, lecz straż graniczna wyparła ją po zaciętej walce. Arnauci stracili jednego człowieka.

Londyn, 16 marca. *Times* donosi z Kanei, iż tamtejsze koła urzędowe utrzymują, że ścisła blokada Krety rozpocznie się wkrótce, a może już dzisiaj.

Kolonia, 16 marca. *Köln. Ztg.* donosi z Kanei pod datą 14 b. m., iż kajmakan w Selino, Hussein bej Janiczarakimin, złożył w imieniu ludności muzułmańskiej w Selino, następujące oświadczenie: „Witamy radosną nowinę o mającem nastąpić zajęciu wyspy przez wojska europejskie i mamy nadzieję, że wojsko będzie dość silne, aby wrócić i zabezpieczyć nam nasze posiadłości. Tylko wówczas, gdy przyszła administracya wyspy stać będzie pod ciągłą i widocznie wykonywaną kontrolą Europy, będzie spokój i porządek zapewniony. Tylko pod opieką Europy byłby dalszy nasz pobyt na wyspie możliwy“.

Rzym, 16 marca. Minister rolnictwa, przemysłu i handlu, hr. Guicciardini wygłosił wczoraj mowę przed swymi wyborcami w San Miniato, w której, omawiając kwestyę kreteńską, zaznaczył, co następuje: Połączenie Krety z Grecyą jest bez wątpienia ideałem. Ktoby chciał jednakże zaprzeczyć, że pokój Europy nie jest także wielkim ideałem, który nie powinien paść ofiarą pierwszego? Wchodzimy w skład koncertu europejskiego — mówił minister — dlatego, aby gwarantować pokój i ochronić prawdziwe interesy, złączone ściśle z przyszłością Włoch. W tym koncercie pozostaniemy i sprawować będziemy w nim nadal naszą dotychczasową działalność.

† Edward Jelinek.

Dzisiaj po południu przesłała nam z Pragi redakcya *Svetozoru* telegraficzną, krótko brzmiącą wiadomość:

„Edward Jelinek umarł“.

Rzeczywiście nie potrzeba tłómaczyć Polakom, a zwłaszcza nam, mieszkańcom Krakowa, kim był zmarły dla swoich i dla nas. Szczery i gorący patryota, umiłował Polskę z jej martyrologią i geniuszem narodowym, ukochał jej Wawel tuż po Hradczynie, i gdy opuszczał ojczystą ziemię, najszczęśliwszym się czuł w starej Jagiellonów stolicy, najchętniej jej oddychał powietrzem.

Domyślamy się, że choroba gardła, na którą zapadł w roku zeszłym, przedwcześnie przecięła pasmo dni szlachetnego człowieka. Pod jesień roku zeszłego uścisnęliśmy w Krakowie po raz ostatni dłoń czeskiego druha. Wracał z Zopot, z kąpiel morskich; zewnętrzny wygląd zdradzał nurtującą w nim chorobę. Ś. p. Jelinek mógł liczyć najwyżej 45 lat życia, chociaż przedwczesna siwizna już oddawna skroń mu posrebrzyła.

Odkładając na później bliższą ocenę publicznej działalności ś. p. Jelinka, wyrażamy głęboko odczuty żal z powodu jego zgonu.

KRONIKA.

Kraków, 16 marca.

Przebieg wyborów, dziś odbytych z kuryi włościańskiej, był w Krakowie, a jak nam donoszą, także i w Chrzanowie, oraz Wieliczce, całkiem spokojny. Gromadki prawyborców rano w kościele księży Pijarów były na nabożeństwie, poczem wspólnie podążyli do gmachu starostwa, gdzie odbywał się akt głosowania. Pomimo, iż głosowanie jest tajnem, zwolennicy kandydatury dra Danielaka około południa zapewniali, iż równa mniej więcej liczba głosów padała na Danielaka i na Wójcika, tak, iż spodziewali się ściślejszego wyboru między tymi kandydatami. Tymczasem wiadomości, otrzymane z Wieliczki i Chrzanowa, rozstrzygnęły wybór na korzyść dra Danielaka.

Na innem miejscu zamieszczamy cyfrowe zestawienie głosów, tu zaznaczamy tylko, iż wiadomość o dokonanym wyborze przyjęli włościanie gromkiemi okrzykami, poczem wraz z nowo wybranym posłem, drem Danielakiem, poszli gromadnie do kościoła N. P. Maryi w Rynku i odśpiewali tam pieśń „Serdeczna Matko“. Po wyjściu z kościoła wznieśli p. Danielaka na ramionach z okrzykami: „Niech żyje!“ Z Rynku odprowadzili go do mieszkania w gmachu księży Pijarów o g. 3 po południu. Przemówieniem z okna podziękował im nowy poseł za wybór i włościanie w spokoju powrócili do domów.

Ustny egzamin kwalifikacyjny przed tutejszą komisyą egzaminacyjną odbył się od 18—24 lutego b. r. Do egzaminu do szkół ludowych zgłosiło się 16 kandydatów i 48 kandydatek, egzamin zdali: Baścik Michał, Burtan Jan, Czechowski Józef, Gajewski Karol, Hanusiak Walenty, Hodur Jakób, Iseppi Antoni, Jankowski Franciszek, Kłosiński Tadeusz, Kubiński Stanisław, Kusion Wawrzyniec, Laskowski Julian, Potaczek Jan, Wojewoda Józef, Adamczakówna Wiktorya, Bartkowska Marya, Biskupówna Zofia, Bodyńska Marya, Chodorowska Wanda, Chwalibożanka Eleonora, Cynkiewiczówna Stefania, Fabiańska Marya, Filipowa Zofia, Gaertnerówna Adolfina, Garanówna Marya, Goldmanówna Sydonia, Graczyńska Bronisława, Hischtinówna Jadwiga (z odzn.), Hubischtówna Emilia (z odzn.), Juszczakiewiczówna Jadwiga, Klubówna Zofia (z odzn.), Konopczanka Katarzyna, Konopińska Karolina, Kosińska Stanisława, Kozubska Antonina, Kozubska Walerya, Krasuska Marya, Królikowska Wanda, Landauówna Teodora, Lasakówna Stanisława, Miszewska Kazimiera, Munkówna Dorota, Nitschówna Alma, Nitschówna Wanda, Niżyńska Aleksandra, Pająkówna Stefania, Parylewiczówna Anna, Pawlikowska Marya, Pilecka Jadwiga, Pomiankowska Marya, Rudolphiówna Jadwiga, Skowrońska Helena (z odzn.), Spargnapaniówna Helena, Starosolska Leontyna, Szklarzówna Helena, Szurówna Michalina, Targowska Franciszka, Tempkowa Helena, Wyrobkówna Zofia, Zarzycka Zofia.

Do egzaminu do szkół wydziałowych z I grupy zgłosiło się 4 kandydatów i 6 kandydatek, egzamin zdali: Biesiakiewicz Jan, Kukuczka Gustaw, Łopatyński Józef, Opuszyński Konrad (z odzn.), Braunówna Joanna (z odzn.), Fabiańska Stanisława (z odzn.), Rybczyńska Aleksandra.

Z II grupy zgłosiło się 3 kandydatów i 7 kandydatek, egzamin zdali: Chorąży Karol, Marek Wojciech, Wróblewski Piotr, Konopińska Wanda, Ksałkówna Marya (z odzn.), Skalska Aleksandra.

Z III grupy zgłosiło się 3 kandydatów i 1 kandydatka, egzamin zdali: Góralik Jan, Turek Józef, Waltoś Stanisław, Rachlewiczówna Irena.

Nadto do egzaminu uzupełniającego z języka niemieckiego do szkół ludowych zgłosiło się 5 kandydatek, egzamin zdały: Bojarska Marya, Gardnlska Ludwika, Harbutówna Marya, Kopeciówna Zofia; a do szkół wydziałowych 1 kandydat i zdał egzamin: Balicki Karol.

Nakoniec do egzaminu z języka francuskiego do szkół wydziałowych zgłosiło się i zdało 6 kandydatek: Brugiliole Hermance, Chrząszczewska Joanna, Gintowtówna Felicya (z odzn.), Lillingówna Marya, Niefiedowiczówna Faustyna, Wodzińska Władysława.

Kasyno powszechne urządza w piątek 19 b. m. wieczorek. Program obejmuje: Arya z kurantami ze „Strasznego dworu“, komedya w jednym akcie Gawalewicza „Po drodze“, zakończy „Słowiczek“, komedyjka w jednym akcie ze śpiewkami Władysława Bełzy. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Lista otwarta.

Pobór do wojska. Zwracamy uwagę interesowanych na zamieszczone w dzisiejszym numerze *N. Reformy* w dziale ogłoszeń obwieszczenie urzędowe o poborze do wojska.

Koncert „Lutni“. W sali hotelu Saskiego odbędzie się jutro w środę wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa, z udziałem p. Lewinger-Reicher (śpiewaczki), Ireny Pomian (art. dram.), Zofii Sinkiewiczowej, pp. kapelm. Hocka, prof. Bylickiego, Lewingera, Mercika, prof. Ostrowskiego, Tadeusza Rzący, wreszcie orkiestry, solistów i chóru „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Steibelta.

Program: 1. Haydn: Kwartet (B-dur) na dwoje skrzypców, altówkę i wiolonczelę (Allegro-Adagio-Menuet Finale). 2. a) Kremser: „Betleem“ (z tow. orkiestry), b) Meyer Helmund: „Serenada“ (a capella), c) Löti: „Tchnienie wiosny“ (z tow. orkiestry tenor solo) odśpiewa chór „Lutni“. 3. Saint-Saëns: „Capriccio) op. 78 na fortepian, flet, obój i klarnet. 4. a) Mozart: Kwintet z op. „Cosi fan tutti“, b) Smetana: Sekstet z op. „Sprzedana narzeczona“, odśpiewają soliści „Lutni“ z tow. orkiestry. 5. Deklamacya. 6. a) Mozart: Arya pazia z op. „Wesele Figara“, b) Bizet: Pastorale, c) Żeleński: „Do Polek“, śpiew solo. 7. a) Bach: Arya, b) Hock: Pieśni węgierskie, odegra kapelmistrz Hock. 8. a) Moniuszko: „Dwie róże“ (a capella), b) Schubert: „Noc na morzu“ (z orkiestrą), c) Henriquez: „Prawdziwa miłość“ (z orkiestrą baryton solo), odśpiewa chór „Lutni“.

Na fortepianie towarzyszyć będzie do śpiewu dyr. Steibelt. Fortepian Blüthnera ze składu p. Gabryelskiej. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z Tow. muzycznego. W poniedziałek dnia 29 b. m. wystąpi w Towarzystwie raz jeden znakomity pianista Alfred Grünfeld, nadworny austryacki i pruski pianista. Bilety wydaje członkom Tow. kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Wieczór Gabryeli odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Saskiej, pod kierunkiem Wł. Żeleńskiego. Przypominamy ten wieczór, który powinien przemówić do publiczności, zarówno treścią swoją, jak celem. Wybór deklamacyi i pieśni Narcyzy Żmichowskiej, orkiestralne utwory Żeleńskiego, wykonane przez orkiestrę 13 pułku, to program koncertu. Co do celów, te również silnie same za siebie przemawiają. Społeczeństwo nasze zaciągnęło dług względem pamięci śp. Oskara Kolberga, niestrudzonego zbieracza polskich pieśni, który sam jeden uczynił to, co gdzieindziej czynią całe towarzystwa, i zostawił po sobie kolosalną spuściznę, w kilkudziesięciu tomach „Ludu polskiego“. Temu człowiekowi chyba należy się w dowód wdzięczności skromny ślad istnienia między nami, pomnik w Krakowie. Dzieło rozpoczęte trzeba dokonać, chociaż zwolna mnożąc grosz na to przeznaczony.

Co do Stowarzyszenia nauczycielek, które dąży do zakupienia własnego domu schronienia, godzi się, by z pierwszego wieczoru, poświęconego czci Żmichowskiej, której całe życie poświęcone było nauczaniu, jemu się dostała zapomoga.

W imię tych dwóch celów, na które Żeleński i ofiarni artyści oddają swój czas, swą pracę — zarówno jak z powodu pięknego programu koncertu, wzywa się publiczność do licznego współudziału w tej niezwykłej u nas uroczystości.

Panna Jadwiga Mielęcka, która przybędzie w sobotę w celu wzięcia udziału w uroczystym wieczorze Gabryeli, jest uczennicą prof. Rzepki. Występami swemi zdobyła sobie najlepszą ocenę prasy warszawskiej.

P. Antoni Potocki, literat, korespondent paryski naszego dziennika, bawi obecnie w kraju i udaje się do Lwowa, gdzie wygłosi odczyt p. t. „Położenie kobiety we Francyi“.

Zmarli. Karolina z Sucheckich Rewakowiczowa, matka redaktora *Kuryera Lwowskiego*, a rodzona siostra ś. p. Henryka Sucheckiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła we Lwowie w 83 roku życia.

Antoni Romański, syn starszego geometry, uczeń I klasy szkoły realnej, zmarł w Krakowie.

Z szeregu pracowników na niwie pedagogicznej ubyła wybitna jednostka. Po długiej i ciężkiej chorobie wczoraj zmarł w Warszawie znany pedagog i autor, ś. p. Wincenty Dawid. Zmarły ujrzał światło dzienne w r. 1816 w Szczebrzeszynie, gdzie też nauki gimnazyalne pobierał. Następnie przeniósł się na wydział filologiczny uniwersytetu petersburskiego, i tu począł stawiać pierwsze kroki na niwie literackiej, drukując rzeczy ulotne w noworoczniku Barszczewskiego „Niezabudka“. Z tego okresu datują też dwa poemaciki („Janek“ i „Widzenie“), sonety, przekłady z Körnera i parę artykułów. W r. 1843 w *Bibliotece Warszawskiej* drukował ś. p. Dawid interesującą rozprawę p. t. „Myśli o statystyce“, a następnie w piśmie kijowskiem *Gwiazda* fragment z większej pracy filozoficznej „Estetyka narodowa“.

Po skończeniu służby wojskowej na Kaukazie, ś. p. Dawid powrócił do kraju i tu rozpoczął ciężką pracę nauczyciela szkół publicznych, między innemi w Lublinie (gdzie jednocześnie prowadził *Gazetę Lubelską)* i w Płocku. W okresie zawodu nauczycielskiego zmarły wydał drukiem kilka prac, z których najbardziej znana jest „Krótka gramatyka polska dla dzieci polskich“ (pierwsze wydanie w Lublinie w r. 1858), i do których należą nadto: „Nowa mnemonika, czyli sposób ułatwiający naukę języków obcych“ (Warszawa, 1854); „Wiadomość o kościołku katolickim w Dziszlagarae na Kaukazie (1858) i „Metoda początkowego nauczania, czyli przewodnik dla osób, kierujących pierwszą nauką dzieci“ (Lublin, 1858). Przez czas pewien (po śmierci ś. p. Artura Sulimierskiego) zmarły był redaktorem naczelnym *Wędrowca*. Człowiek dobry, pedagog sumienny i w zawodzie swym zamiłowany, pisarz wreszcie, który do skarbnicy literatury ojczystej niejednę dorzucił cegiełkę, zasłużył sobie w społeczeństwie na dobre wspomnienie.

Konfiskaty. Wczorajsze numery *Słowa Polskiego* i *Dziennika Polskiego* skonfiskowała prokuratorya we Lwowie z powodu zarzutów, czynionych władzom za zachowanie się organów policyi wobec rozruchów w mieście.

O rozruchach we Lwowie dzisiejsze dzienniki przynoszą następujące wiadomości: Niedziela posłużyła wszelkiego rodzaju próżniakom do zrobie-

nia wycieczki aż do Dawidowa, dwie mile odległego. Większość ich pozostała w mieście i od południa już zalegała ulice Zieloną, Pańską i Batorego w oczekiwaniu „wypadków“. Pomiędzy g. 1 a 2 z południa powstała nagle gonitwa w ulicy Akademickiej. Spowodowało ją kilku wojskowych, szybko idących. Zbiegowisko chwilowe zgubiło się wkrótce i tylko na ulicy Batorego przed sądem kryminalnym zbierały się grupy liczniejsze. Zbieranina ta rosła po południu, a ze strony władzy bezpieczeństwa nie było widać kroków odpowiednich. W budynku sądowym znajdował się wprawdzie oddział piechoty, ale na ulicy zaledwo dwóch policyantów obserwowało wzrastające co chwila czeredy. Około g. 7 wieczorem tłum zatamował tak dalece komunikacyę na ulicy Batorego i Pańskiej, że tramwaj elektryczny musiał ruch zatrzymać. Intonowano „Czerwony sztandar“ i chełpiono się kamieniami po kieszeniach nazbieranemi. Na „kręconych słupach“ jeden agitator po drugim występował z przemowami i wtedy zgraja rzuciła się nasamprzód na szynki „pod Szlikiem“ i na „kręconych słupach“. Sprawiwszy tam zniszczenie w szybach i urządzeniu, posunęła się nawała bliżej śródmieścia, wybijając okna we wszystkich po kolei domach przy ulicy Batorego, Kamiennej (w gimnazyum polskiem), Szymonka i na placu Maryackim, gdzie padły ofiarą olbrzymie szyby w magazynie modniarskim Zwiebacka i innych sklepach. Bahrowi stłuczono kosztowne szklanne szyldy.

Wśród szalonego gwizdu, ryku, szczekania i miauczenia, tudzież insultowania wojskowych, niszczono szyby w kasynie oficerskiem na ulicy Fredry, w restauracyach Müllera i Rudego na placu Bernardyńskim, na ulicy Wałowej (nawet w lokalu komendy placu). Ekscedenci, poprzedzani chmurą niedorostków warsztatowych, podzielili się na kilka partyj, i hulali bez przeszkody dalej w drugiej części placu Maryackiego. Zniszczono wystawę delikatesów, wódek i win u Bayera i w handlu korzennym Górskiego, wyrządzając na parę tysięcy szkody. Lawina toczyła się stamtąd w kilku kierunkach: w ulicę Karola Ludwika mimo Grandhotelu, w ulice Sykstuską, Halicką, w Rynek i aż Krakowską. Narzędziami zniszczenia były kamienie i pałki. Publiczność, przerażona i czynnie napastowana, chroniła się do bram kamienicznych do sklepów, kawiarń, restauracyj, a właściciele handlów z pośpiechem zamykali drzwi i okna. Nie oszczędzono wozów tramwajowych, rozbijano latarnie i szyby w karetkach fiakierskich. Takie orgie trwały przez dwie godziny. Dopiero po g. 9 zjawiła się policya z wojskiem na przyległościach sądu karnego, i stamtąd robiła kolbami na wszystkie strony ewolucye, wskutek czego cierpieli najwięcej spokojni przechodnie — rodziny, wracające z teatru z dziećmi i t. p., a właściwy „mob“ już się był rozproszył.

Wczoraj, w poniedziałek, miasto wyglądało, jak gdyby wybuchła w niem rewolucya, lub zaprowadzono stan wyjątkowy. W śródmieściu wszystkie sklepy pozamykane i żaluzye pospuszczane. Ulicę Batorego zamknięto szpalerami wojskowemi od strony ulicy Pańskiej i placu Halickiego. Na placu Halickim, pod wielką latarnią, oddział policyantów z nasadzonemi bagnetami. Tu i owdzie gromadziły się tłumy, ale policya natychmiast je rozpraszała. Głównemi ulicami przeciągały wzmocnione patrole policyjne, oraz znaczne oddziały wojska (po pół kompanii), również z najeżonemi bagnetami, z oficerem na czele. Każdy taki oddział poprzedzał urzędnik policyjny w mundurze i agent z odznaką służbową. O g. 12 w południe wprowadzono do więzienia w sądzie karnym przy ulicy Batorego świeży transport (12) więźniów, uczestników mordu w Dawidowie, pod strażą żandarmów. Wprowadzenie to odbyło się bez żadnych rozruchów i hałasów. Tłumom zaimponowała widocznie groźna postawa wojska.

Po g. 2 po południu wojsko z ulicy Batorego spędziło dalej tłumy na ulicę Halicką, a stąd na na Rynek i w ulicę Krakowską. Większe zbiegowisko utworzyło się na targowicy miejskiej za teatrem hr. Skarbka — ale je wnet wojsko rozproszyło.

Prezydent miasta wydał do mieszkańców odezwę z prośbą o czuwanie nad porządkiem, zaś dyrekcya policyi ogłosiła, iż opierający się zarządzeniom organów bezpieczeństwa do surowej będą pociągani odpowiedzialności.

Konkurs „Echa“. Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ we Lwowie uprasza nas o podanie do wiadomości, że rozstrzygnięcie konkursu „Echa“ na utwory chóralne męskie, opóźnione z powodu słabości dyrektora „Echa“, p. Jana Galla, nastąpi z końcem marca lub z początkiem kwietnia b. r., tuż przed koncertem. Koncert ten, którego kierownictwo objął w zastępstwie p. Galla dyrektor Rudolf Schwarz, obejmować będzie utwory nagrodzone, tudzież polecone do wykonania przez komisyę konkursową.

Aresztowanie. Dnia 12 b. m. aresztowano w Przemyślu niejakiego Wodowozowa, korespondenta pism rosyjskich *Niedieła* i *Ruś*. Przybył on do Przemyśla, jak twierdzi, by się przypatrzyć wyborom i nadał obszerny telegram o wyborach w Drohobyczu i Przemyślu. Telegram ten posłużył za powód do jego aresztowania. Policya podejrzywa go o szpiegostwo.

Zaręczyny. W tych dniach odbyły się zaręczyny p. Tadeusza Pohoreckiego, obywatela ziemskiego, z panną Maryą Krechowiecką, córką znanego powieściopisarza, redaktora *Gazety Lwowskiej*, Adama Krechowieckiego i p. Maryi z Podoskich.

Telefony w Stryju. W dniu 16 b. m. odda się do użytku uczestników urządzoną w Stryju państwową sieć telefoniczną. Jako stacya centralna funkcyonuje tamtejszy główny urząd pocztowo-telegraficzny, z którym są w połączeniu stacye telefoniczne.

Sprawa tłumacka. *Kuryer Stanisławowski* donosi, iż onegdaj uwięziono z polecenia sędziego śledczego p. Góralskiego, dra Howorkę, zięcia p. Gumińskiego, a współwłaściciela fabryki tłumackiej. Izba radna sądu zniosła jednakowoż to zarządzenie, tak, iż dra Howorkę po parogodzinnym areszcie wypuszczono na wolność.

Kolejarze przed sądem. Dnia 25 stycznia z. r. zdarzył się tuż przed samym Stanisławowem wypadek kolejowy, który omal nie przemienił się w wielką katastrofę. Skutkiem opóźnienia się pociągu towarowego ze Lwowa, nr. 379, najechał na tenże zdążający za nim pociąg nr. 311, a z powodu zderzenia i silnego wstrząśnienia doznało kilku podróżnych, jako też kilku ze służby kolejowej znacznych obrażeń cielesnych. Prokuratorya stanisławowska postawiła skutkiem tego wypadku w stan oskarżenia maszynistę Józefa Czerwenzla, konduktora Władysława Homańskiego i strażnika kolejowego Izydora Dziedzica, zarzucając im zaniedbanie swoich obowiązków służbowych. Wszyscy trzej obwinieni są o występek przeciw bezpieczeństwu życia ludzkiego z §§. 335 i 337 u. k. Rozprawa, do której powołano 23 świadków, rozpoczęła się w Stanisławowie w piątek. Bronią oskarżonych: adwokat tarnowski dr. Goldhammer, oraz adwokaci stanisławowscy dr. Jórkiewicz i dr. Zins.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Karola hr. Dzieduszyckiego, posła sejmowego i dzierżawcę dóbr w Siechowie, na prezesa, a Adama Onyszkiewicza, wł. dóbr w Lisiatyczach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Stryju; Mikołaja Torosiewicza, wł. dóbr w Putiatyńcach, na prezesa, a pocztmistrza Izydora Kowalewskiego w Rohatynie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rohatynie; wreszcie wybór posła sejmowego i wł. dóbr Mieczysława Urbańskiego w Haczowie na prezesa, a łac. proboszcza ks. Jana Samockiego w Jasienicy na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzozowie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: Michała Panescha w Drohobyczu dla Kossowa, Jana Wisłockiego w Dobromilu dla Horodenki, Jędrzeja Wiczkowskiego w Tarnopolu dla Obertyna, Romana Aleksiewicza w Szczercu dla Ubnowa, Bronisława Lewickiego w Radymnie dla Wiśniowczyka.

Minister sprawiedliwości mianował dalej sekretarzami rady przy trybunałach pierwszej instancyi adjunktów sądowych: Fryderyka Ścibor-Rylskiego w Wiśniowczyku dla Lwowa, dra Celestyna Frieda w Złoczowie dla Lwowa, Juliana Zubrzyckiego w Brzeżanach dla Złoczowa, Józefa Zawadzkiego we Lwowie dla Lwowa.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Jana Moszczyńskiego, Michała Kazimierza 2 im. Medyńskiego i dr. Michała Krawczyka praktykantami konceptowymi dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Antoniego Piskozuba z Horodenki do Tyśmienicy.

Odznaczenie. Cesarz udzielił feldfeblowi obrony krajowej w Krakowie, Steinsbergowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Składki. Dr. Wincenty Chmura z Gorlic nadesłał złożoną przez adwokatów tamtejszych kwotę 5 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie i 5 złr. na szkołę polską w Biały.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tosia Romańskiego złożył Tadeusz Mydlarski i Karol Opuszyński 10 złr. na fundusz stypendyjny im. Czesława Rezmuskiego.

Z biura telegraficznego w Krakowie złożono na restauracyę Wawelu kwotę 1 złr. 70 ct., nie przyjętą przez interesowane osoby.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 marca: „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego (po raz pierwszy).

W piątek 19 marca: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

W sobotę 20 marca o godz. 4 po południu: Ruchoma diorama fizyka Albusa. (Ceny miejsc popularne).

O godz. 7 wieczorem: „Myszka“, komedya w 3 aktach E. Paillerona (po raz pierwszy).

W niedzielę 21 marca o godz. 4 po południu: Ruchoma diorama fizyka Albusa. (Ceny miejsc popularne).

O godz. 7 wieczorem: „Urzędowa żona“, sztuka w 4 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz ósmy).

TEATR.

„Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Najpopularniejszej z komedyj Szekspira „Wesołym kumoszkom z Windsoru“ oddawna należało się wystawienie na nowej krakowskiej scenie. Pewna trudność w obsadzie i współzawodnictwo artystów do roli Falstaffa — jednej z najbardziej charakterystycznych, a tem samem najtrudniejszych do odtworzenia w całym szekspirowskim repertoarze, są zazwyczaj przeszkodą do wystawienia tego pięknego utworu. Mimo pleśni wieków „Kumoszki windsorskie“ posiadają w pełnej mierze pierwiastki komizmu i zalety wybornych, z przedziwną zręcznością kreślonych sytuacyj, na tle których wysuwa się na pierwszy plan arcykomiczna, a przecież tak głęboka w charakterystyce postać sir Johna Falstaffa, karykatury fizycznej, będącej prototypem pyszałkostwa, egoizmu i śmiesznej donżuanеryi. Niełatwe zadanie wcielenia tej gienialnej kreacyi w sceniczne ramy podjął p. Solski, któremu z tytułu poprzednich jego z niepospolitym artyzmem odtworzonych ról szekspirowskich słusznie ten zaszczyt przypadł w udziale. Z natury talentu swego, z nie odpowiednich warunków fizycznych wymagającej przesadnej charakteryzacyi, p. Solski nie bardzo nadaje się do roli Falstaffa, ale nagradza mu te usterki talent czysto indywidualny pogłębiania kreacyj szekspirowskich w stylu i duchu epoki, nadawania im konturów archaicznych i wielkiej scenicznej plastyki. P. Solski z niemałym nakładem pracy przedzierzgnął się w Falstaffa, za maskę swą, oddającą według wzoru z zadziwiającą wiernością szczegółów rysunek i ubiór karykaturalnej tej figury, zebrał rzęsiste na wejściu oklaski i od razu zdobył sobie przychylność widzów. Pojęcie postaci Falstaffa w ogólnych rysach było bardzo dobre, ale w szczegółach, przy wszystkich zaletach starannej i dobrze obmyślanej gry, brakło do zupełnego powodzenia jednego rysu: humoru i jowialności w stylu naszego Zagłoby, tego dobrotliwego, samorodnego, ciepłego humoru, bijącego od tej postaci i komizmu, który jest istotą tej kreacyi. Nie możemy czynić z tego zarzutu artyście, który dał w tej roli wszystko, co leżało w warunkach jego indywidualnego talentu, ale uwaga ta odnosi się do całości wrażenia jakie obudził sobotni Falstaff

Kumoszkami windsorskiemi były panie Wojnowska i Krysińska. Pierwsza, jako pani Ford, dała swej roli podkład charakterystyczno komiczny i rozwinęła wiele naturalnego humoru, druga odtworzyła z wielkiem ożywieniem i zabarwiła dowcipem rolę pani Page, obie były w całości doskonałe i stworzyły stylowy duet rozbawionych dam. P. Siemaszko grał rolę niefortunnego konkurenta Skrawka i rozwinął w niej wiele komizmu dykcyą i charakteryzacyą. Doktora Cajusa grał z dosadną charakterystyką p. Węgrzyn, proboszczem Evansem był p. Przybyłowicz, który w scenie pojedynku podniósł zręcznie komizm sytuacyi, a p. Stępowski bardzo trafnie zaakcentował rolę Pistola. Obsady, która w całości złożyła się na bardzo poprawny ansambl, dopełnił p. Sobiesław, traktujący z pewną elegancyą rolę Fentona, p. Jejde, który był majestatycznym sędzią Płytkoszem, i pp. Roman i Mielewski, z doskonałem zacięciem odtwarzający role zazdrosnych mężów. Pp. Trapszówna i Sznage z wdziękiem zarysowały sylwetki drugorzędnych ról Anny Page i Wilhelma Forda.

Wystawa „Wesołych kobiet“ i przygotowanie sztuki wskrzesiły tradycyę dobrego ducha w teatrze krakowskim. Przedstawienie należało do bardzo stylowych i bardzo udatnych i zapisało się trwale w pamięci publiczności, która nie szczędziła wykonawcom zasłużonych objawów uznania.

W. Pr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	740·4 mm	741·5 mm	741·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,6	+3°,4	+15°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ENE 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	80%	41%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	8	7

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wynik wyborów z kuryi włościańskiej.

W okręgu **Kraków-Chrzanów-Wieliczka** stanęli dziś trzej kandydaci: dr. Michał Danielak, Stojałowszczyk, Franciszek Wójcik, członek stronnictwa ludowego i dr. Bronisław Guńkiewicz, kandydat komitetu centralnego.

Wynik głosowania przedstawia się, jak następuje:

Kraków: Danielak 87, Wójcik 104, Guńkiewicz 5 głosów.

Chrzanów: Danielak 112, Wójcik 21, Guńkiewicz 54 gł.

Wieliczka: Danielak 190, Wójcik 41, Guńkiewicz 36 gł.

Na 650 głosujących (74 głosów rozstrzelonych) otrzymał tedy dr. Michał Danielak 389 głosów i został wybrany posłem.

Lwów, 16 marca. Z okręgu Lwów-Gródek-Jaworów wybrany posłem Teofil Merunowicz 315 głosami. Kandydat ruski Nahirny otrzymał 272 głosów.

Bochnia, 16 marca. Goetz otrzymał tutaj 92, Bardel 134, Marzec 20, Szlachta 7 głosów.

Bochnia, 16 marca. Zarządzono wybór ściślejszy między Götzem a Bardelem.

Krosno, 16 marca. Na 258 głosujących otrzymał tutaj włościanin Paweł Nawrocki (ludowiec) 148, ks. Sapieha 108 głosów; 2 głosy rozstrzelone.

Biała, 16 marca. Uprawnionych 206, głosujących 196, absolutna większość 99. Zabuda Jan, Stojałowszczyk, otrzymał 128. Kramarczyk Franciszek 47, Kotiers Franciszek 11, Grygierzec 10 głosów.

Wedle ostatecznego zestawienia głosów z okręgu **Biała-Żywiec**, wybrany posłem Jan Zabuda.

Biała, 16 marca. W okręgu Biała-Żywiec głosujących 417; Zabuda Jan otrzymał 227, Kramarczyk Franciszek 155, dr. Kicki 14, Kotiers Franciszek 11, Grygierzyc Józef 10 głosów.

Dąbrowa, 16 marca. Uprawnionych 195, głosowało 179. Jakób Bojko, kandydat ludowy, otrzymał 164, Leopold Płaziński 15 głosów.

Jarosław, 16 marca. W okręgu Cieszanów-Jarosław wybrany włościanin Robert Cena (Stojałowszczyk) 374 głosami. Podoliński otrzymał 65, Siara 29 głosów

Dobromil, 16 marca. Głosujących 235. Paweł Tyszkowski otrzymał tutaj 210, Iwan Franko 24 głosów.

Przemyśl, 16 marca. Z okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska wybrany został Paweł Tyszkowski 392 głosami. Iwan Franko przepadł 205 głosami.

Buczacz, 16 marca. W okręgu Buczacz-Czortków na 441 głosujących otrzymał Kornel Horodyski 272. Horodyski wybrany posłem. Romańczuk upadł 169 głosami.

Czortków, 16 marca. Kornel Horodyski, kand. kom. centr., otrzymał 118, Romańczuk, Rusin, 82 głosy.

Czortków, 16 marca. Horodyski Kornel wybrany posłem 222 głosami. Romańczuk upadł 169 głosami.

Tarnopol, 16 marca. Z okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat wybrany posłem Leon Piniński 246 głosami, ruski radykał Jozafat Szmiger otrzymał głosów 202.

Dolina, 16 marca. Z okręgu Kałusz-Dolina-Bóbrka na 590 głosujących otrzymał starosta Edmund Nawrocki 352, Romańczuk 238 głosów. Nawrocki wybrany posłem.

Brody, 16 marca. Z okręgu Brody Kamionka wybrany Aleksander Barwiński 380 głosami. Radykał ruski dr. Andronik Mogilnicki upadł 121 głosami.

Złoczów, 16 marca. W okręgu Złoczów-Przemyślany było głosujących 404. Ksiądz Daniło Taniaczkiewicz otrzymał 242, Teodor Nalcwajko, włościanin 162 głosów. Ks. Taniaczkiewicz wybrany posłem.

Sambor, 16 marca. W okręgu Sambor-Turka-Rudki wybrany Julian Karatnicki (z partyi Barwińskiego 408 głosami. Moskalofil Czajkowski upadł 233 głosami.

Żółkiew, 16 marca. Posłem wybrany Wachnianin 344 głosami, kandydat moskalofilski Korol przepadł 287 głosami.

Łańcut, 16 marca. Z okręgu Łańcut-Nisko wybrany posłem Ferdynand Hompesch. Kandydat ludowy Józef Jachowicz przepadł 190 głosami.

Trembowla, 16 marca. W okręgu Trembowla-Husiatyn wybrany dr. Julian Olpiński 227 głosami. Włościanin Fedko Sodomora upadł 166 głosami.

Zaleszczyki, 16 marca. W okręgu Zaleszczyki-Borszczów Horodenka wybrany Czarkowski-Golejewski. Kandydat radykałów ruskich dr. Dorundiak upadł.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego przyjęto wszystkie przedłożenia, dotyczące przedłużenia przywileju bankowego w myśl dawniejszych uchwał, co do poszczególnych części i uchwalono notę, jaka ma być w tej sprawie przesłaną obu ministerstwom finansów.

Wiedeń, 16 marca. Dzisiejszej nocy popełniono wielką kradzież w sklepie jubilerskim Platzera na ulicy Mariahilf. Skradzione przedmioty mają trzydzieści do czterdziestu tysięcy złr. wartości.

Wiedeń, 16 marca. Przy wyborach z kuryi gmin wiejskich w Austryi Niższej na 8 posłów wybrano 7 antysemitów, a 1 kandydata niemieckiej partyi ludowej.

Berno, 16 go marca. Przy wyborach z kuryi gmin wiejskich na Morawach, wybrano 8 Młodoczechów (Martinek, Vychodil, Svożil, Heimrich, Pospiszil, Prażak, Rozkoszny, Seichert), 1 antysemitę (Neunteufel) i 2 kandydatów niemiecko-narodowych (Seidl, Zimmer).

Grac, 16 marca. Przy wyborach ściślejszych z powszechnej V-tej kuryi wyborczej obrany został socyalista Resel 21.047 głosami. Katolicki kandydat konserwatywny Gutjahr otrzymał 18.134 głosów.

Berlin, 16 marca. Według *Nordd. Allg. Ztg*, decyzya w kwestyi uwzględnienia prośby o dymisyę sekretarza Hollmanna nie będzie prawdopodobnie bez wpływu na uchwały parlamentu w sprawie wniosków komisyi budżetowej.

Berlin, 16 marca. W kołach parlamentarnych mówią, że cesarz nie przyjął dymisyi sekretarza stanu Hollmanna.

Paryż, 16 marca. Dzienniki poranne wyrażają w ogólności zadowolenie z wczorajszej uchwały Izby i wyrażają zdanie, iż dla Francyi byłoby wystąpienie z koncertu europejskiego trudnem, nawet niemożliwem. Niektóre dzienniki nie tają jednakże pewnych obaw co do przyszłości.

Paryż, 16 marca. Zaraz po przyjęciu wotum ufności w izbie wysłano do Tulonu rozkaz, aby poczyniono przygotowania do wsadzenia na okręt batalionu w sile 450 żołnierza.

Londyn, 16 go marca. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadtu: *Afrikanderbond* uchwalił jednogłośnie Rhodesowi nie udzielić żadnego poparcia, a nadto oświadczył, iż Rhodes nie może nigdy zasiąść w parlamencie.

Londyn, 16 go marca. *Biuro Reutera* donosi z Kanei: Wiadomość, jakoby chrześcijanie w Sitii wymordowali 960 muzułmanów, jest o tyle prawdziwą, że zabito tam około 30 mężczyzn, kobiet i dzieci. Muzułmanie twierdzą, że chrześcijanie utworzyli sprzysiężenie, mające na celu wymordowanie wszystkich mahometan na wyspie. Z powodu tego panuje wśród muzułmańskiej ludności silne wzburzenie. Napady i plądrowania są na porządku dziennym.

Ateny, 16 marca. Zapatrywania pesymistyczne przeważają. Rząd grecki miał oświadczyć, iż w ostatniej nocie uczynił największe ustępstwa, jakie uczynić był w stanie; obecnie nie może nic więcej uczynić. Rząd spodziewa się wręczenia *ultimatum* przy rozpoczęciu blokady pokojowej. Ewentualność ta nie wywołuje w opinii publicznej zbytniej obawy.

Dzienniki, zachowując w ogólności ton umiarkowany, oświadczają, iż całą odpowiedzialność za zajścia ponosi Europa, która nie chciała przyjąć propozycyj Grecyi co do rozwiązania kwestyi kreteńskiej.

Ateny, 16 marca. Podczas wczorajszych ćwiczeń strzelniczych na pancerniku rosyjskim pękł patron w chwili, gdy miano nim nabić armatę skutkiem czego poniosło śmierć 9 oficerów i 15 żołnierzy; 15 żołnierzy jest ciężko rannych.

Wczoraj wieczór wyruszyło 5.000 żołnierza na granicę. Publiczność żegnała ich z wielkim zapałem.

Kandya jest wystawioną na rabunek.

Ateny, 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył minister wojny projekt ustawy, zezwalającej na przyjmowanie ochotników pochodzenia greckiego do armii, oraz na utworzenie legii filheleńskiej dla ochotników obcego pochodzenia.

Ateny, 16 marca. Wedle autentycznej depeszy odstąpiono od myśli międzynarodowej okupacyi Krety z powodu wyczekującego stanowiska Niemiec i Austro-Węgier. Bezpośrednio po tem oczekiwać należy pokojowej blokady Krety przez Grecyę. Mocarstwa postanowiły zapobiedz wojnie między Turcyą a Grecyą. Wiadomości te spowodowały tu żywe poruszenie.

Retymno, 16 marca. Dzięki interwencyi konsulów położenie jest mniej krytyczne. W okolicy trwają jednakże rabunki.

Gubernator Ismail nie jest w stanie zaprowadzić środków ostrożności.

Komendant Amoretti zarządził środki zaradcze przeciwko epidemii ospy.

Waszyngton 16 marca. Mac Kinley orędziem z dnia dzisiejszego wzywa na nadzwyczajne zebranie sesyi, na której żądać będzie natychmiastowego uchwalenia ustawy taryfowej, zapewniającej wielkie dochody, aby tą drogą pokryć niedobór 186 milionów, powstały podczas rządów demokratycznych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	100	35
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	954	—
Akcye kredytowe	358	25
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 16 marca. Ruble 127 — Cena nafty —·— Spirytus gotowy 15 80 Żyto na wiosnę 6 73 Pszenica na wiosnę 8 13 Owies na wiosnę 6 17.

Wiedeń, 16 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98 75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217 25; Akcye kolei lwowsko-czern. 287 50; Losy z 1854 na 250 zł. 152·— losy z 1860 na 500 złr. 142 — losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 —; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398 —; Länderbank na 200 złr. 231 50 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 954

Berlin, 15 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 227 30 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 103 60 mrk. Węgierska renta koronowa 99 90 mrk Austryackie banknoty 170 50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki

w Krakowie, ul. Szpitalna, 7,

poleca następujące książeczki własne:

Maciek w powstaniu, prześliczna nowelka na tle r. 1863 przez Gryffa, jednego z najznakomitszych naszych pisarzy, z dodatkiem historyi powstania styczniowego przez K. Wojnara i z 3 pięknemi obrazkami (str. 64) po **10 cnt.** **O prawach obywatelskich** przez Dra T Dwernickiego, nader praktyczny a bezstronny poradnik w sprawach politycznych (str. 56) po **10 ct.** — **„Siewca“**, kalendarz ilustr. na r 1897, po zniż. cenie **20 ct.** Całość obejmuje 200 stron druku prócz ogłoszeń i zawiera nader bogatą, urozmaiconą i pouczającą treść. — **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje** przez Dra J. Zanietowskiego (całość objaśnia 30 rycin), 6 książeczek po **4 ct.**, w książeczkowem wydaniu **30 ct.**, na welinie w większym formacie **60 ct.** — K. Wojnara: **O Naczelniku Kościuszce** (wyd. II., str. 36) po **5 ct.** — **Pieśni narodowe**, wydanie IV., obejmujące 66 najpiękniejszych pieśni patryotycznych (str. 48) po **5 ct.** — **Pieśni narodowe z muzyką** do śpiewu i na fortepian (w liczbie 65) w opracowaniu utalentowanego kompozytora M. Świerzyńskiego. po **75 ct.** Dla pp nauczycieli, uczniów i pp. organistów oddaje wydawnictwo te pieśni z muzyką wyjątkowo po **50 ct.** — **Ksiądz Mackiewicz**, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską, po **5 ct.** **Złota Wólka**, obrazek wiejski przez J. Świętka (str. 45), po **5 ct.** — K. Wojnara: **Dzieje Polski** w ostatnich stu latach, z obrazkami (str. 96) po **15 ct.** Dzieło to obejmuje dzieje nasze w zaborze moskiewskim aż do roku 1895. — **O zachowaniu zdrowia**, 6 książeczek napisanych przez Dra O. Bujwida, prof. Uniw. Jagiell.: **O przyczynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym**, po 3 ct — **Jakie pokarmy i napoje są najzdrowsze** po **3 ct.** — **Jak należy urządzić pomieszkanie, aby uniknąć chorób**, po 3 ct. **O tytoniu i napojach alkoholowych**, po 3 ct. — **Jak otrzymać dobrą wodę do picia.** — **Znaczenie wodociągów i kanałów**, po 3 ct. — **Jak ratować w nagłych wypadkach zachorowania**, po 3 ct. — **Losy Jacka Kozika**, opowieść wiejska z pod Moskala, przez Zmurskiego (odbitka z „Siewcy“) po **4 ct** — **Gawędy z przeszłości.** Piękne opowiadanie wierszem z dziejów Polski przez St. Mazura (odbitka z „Siewcy“) z 4 obrazkami, po **3 ct.** — **„Gospodarz“** ilustr. kal. z r. 1896 (str. 184 prócz ogłoszeń) po zniżonej cenie **15 ct.** 551 3 5

Zamówienia należy wysyłać pod adresem:

Wydawnictwo groszowe w Krakowie
ul. Szpitalna, 7, lub do księgarń.

Bryndza liptawska.

Najlepszą
Herbatę Impérial
paczka po 1 złr i 50 ct
Herbatę Familijną
paczka po 75 i 38 ct.
Herbatę Melange
paczka po 50 i 25 ct.
Herbatę Rosyjską
paczka po 1 złr. 75, 50, 35 i 25 ct.
Herbatę proszkową
paczka po 50, 38 i 25 ct.

Bardzo dobre stare rumy.
Butelka po 2.—, 1.50, 1.— złr., 75, 38, 25 ct Na miarę 1 litr po 64, 80 cnt., 1.—, 1.20 złr poleca handel

Edmunda Klimka
Kraków, linia A-B.

Przy handlu pokoje do śniadań. Smaczna kuchnia. 465 6 10

Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Marmolada owocowa. **Marmolada pomidorowa.**

Masło deserowe.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że pierwszy **ośmiodniowy wiosenny jarmark na konie w Tarnowie** odbędzie się **dnia 30 marca b. r. i dni następnych.** 538 2 3

L. 900.

Ogłoszenie konkursu.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** będzie opróżnioną od 1 kwietnia 1897 r. posada **ogrodnika miejskiego** z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Na posadę tę rozpisuje się niniejszem konkurs do **końca marca 1897 roku.**

Ubiegający się o tę posadę winni w czasie wyżej oznaczonym wnieść do Magistratu w Wieliczce prośby swoje należycie udokumentowane, a mianowicie: metryką urodzenia, świadectwem z odbytej nauki ogrodnictwa, świadectwem z ostatniego obowiązku i prowadzenia się moralnego, oraz świadectwem ukończonych szkół ludowych.

Co do wieku zastrzega się nieprzekroczony 40 rok życia.

Wieliczka, dnia 5 marca 1897.

526 3 3

Burmistrz
W. Koch.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapest, Rottenbillerg., L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 245 17 20

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 343 7 10

L. 12.956/97/V.

Obwieszczenie.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach **1876, 1875** i **1874** do gminy miasta Krakowa przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed Komisyą poborową w Krakowie — odbywać się będzie, w myśl rozporz Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 27 lutego 1897, L. 18.415. **w dniach 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8 i 9 kwietnia 1897 r. w domu pod L. 1 przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie** (w gmachu starego teatru na I piętrze) w następującym porządku:

Dnia 1 kwietnia b. r. we czwartek stawać będą popisowi tutejsi I. klasy, urodzeni w r 1876, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 2 kwietnia b. r. w piątek popisowi tutejsi I. klasy od liczby losu 201 do 421.

Dnia 3 kwietnia b. r. w sobotę popisowi tutejsi II. klasy, urodzeni w r. 1875, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 5 kwietnia b. r. w poniedziałek popisowi tutejsi II. klasy od liczby losy 201 do 517.

Dnia 6 kwietnia b. r. we wtorek popisowi tutejsi III. klasy, urodzeni w r. 1874, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 7 kwietnia b. r. we środę popisowi tutejsi III klasy od liczby losu 201 do 471.

Dnia 8 kwietnia b. r. we czwartek, tudzież **9 kwietnia b. r.** w piątek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Magistrat wzywa popisowych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, którzy w myśl §§ 25 do 29 ustawy wojskowej z 11 kwietnia 1889 r., L. 41 Dz u p. mają tytuł prawny do jednorocznej czynnej służby wojskowej, następnie kandydatów stanu duchownego i nauczycieli szkół ludowych, którym na zasadzie § 31 względnie § 32 tejże ustawy służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne dowody bezzwłocznie Magistratowi, lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej przedłożyli Również w tym samym terminie mają krewni, reklamujący popisowych na mocy § 34 ustawy wojskowej, przedstawić odnośne dowody Magistratowi, lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Nadto zwraca się uwagę popisowych, którzy starają się o przyznanie im dobrodziejstwa z §§ 31 do 34 ustawy wojskowej, a zarazem mają tytuł do jednorocznej czynnej służby, że w razie nieprzyznania im jednego ze wspomnianych dobrodziejstw mogą Komisyę poborową prosić o przyznanie im dobrodziejstwa jednorocznej czynnej służby.

Reklamacye rozstrzygać będzie Komisya według bieżących liczb losów listy stawczej w tych dniach, w których na popisowych reklamowanych przypada kolej do stawienia się przed Komisyą i w tychże dniach mają się zgłosić do Komisyi o godz. 9 rano reklamujący ojcowie w wieku do lat 70, a względnie bracia reklamowanych w wieku ponad 18 lat. Zwraca się uwagę, że reklamowani z I., II. i III klasy obowiązani są w właściwych dniach według liczby ich losów stawić się przed Komisyą, a reklamacye ich dopiero po uznaniu ich za zdolnych do służby wojskowej i asenterowaniu zostaną załatwione w myśl § 57 przepisów wykonawczych (Cz. I.) do ustawy wojskowej

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 9 rano a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w lokalu powyżej wymienionym

Wszyscy popisowi, do Krakowa przynależni, którymby do 24 marca b. r. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego Komisarza obwodowego miejskiego (ewentualnie do Wydziału V. Magistratu) w czasie od 25 do 31 marca b r.

Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się należycie obmyci, w czystej bieliźnie i stanie trzeźwym, w przeciwnym razie ulegną karze porządkowej.

Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nie usprawiedliwił, będzie karany w myśl § 44 względnie § 45 i 48 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r., L. 41 Dz. u p, przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od 3 dni do 1 roku i grzywną od 15 do 2000 złr., przyczem się nadmienia, że tłomaczenie się niewiadomością ustawy nie będzie uwzględnione. 555 1

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
dnia 9 marca 1897 r.

Prezydent miasta **J. Friedlein.**

Krople żołądkowe

aptekarza C. BRADEGO
(Maryacelskie krople żołądkowe)
wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“
C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,
dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem“ w Kromieryżu,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady*

Składniki są podane.

C. Brady
Marka ochronna.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie**: F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt., **w Dobczycach**: J. Biliński, apt; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu**: A Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner. apt.; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy**: C. Czernicki apt; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 19 0

Monastine

MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN
Likier ten najstaranniej dystyllowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborowy i orzeźwiający.
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

A. Garnier ENGHIEN-LES-BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty. 146 8 9

Fabryka wyrobów wełnianych

F. Zajączka w Kętach
poleca na porę wiosenną
najnowsze sukna modne,
wszelkie sukna na cele dostawowe i mundurowe
jakoteż **czysto wełnianą watę i koce.**

Przy zamawianiu próbek proszę podawać, na co materye mają służyć. 313 8 6

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Trzydzieste Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

odbędzie się

w sobotę dnia 10 kwietnia 1897 roku o godzinie 5 po południu w lokalu Banku pod L. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1896.
3. Sprawozdanie i wnioski Komitetu rewizyjnego, oraz uchwały co do tychże.
4. Uchwała co do użycia czystego zysku i ustanowienie dywidendy za rok 1896
5. Wybory do Rady zawiadowczej.
6. Wybór Komitetu rewizyjnego.
7. Wnioski Zarządu i Akcyonaryuszy.

P. T. PP. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye, lub kwity depozytowe na takowe złożyć **najpóźniej do dnia 27 marca b. r. włącznie** do Kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu **w Krakowie**, albo Banku Krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem **we Lwowie**, lub Unionbanku **w Wiedniu** (I., Renngasse Nr. 1), w zamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne Zebranie z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity.

Kraków, dnia 13 marca 1897 roku

558 1

Zarząd Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Przedruk nie będzie płacony.

Ważne na Wielki Post!

Mleczarnia dóbr Łuczanowice

w Krakowie
przy ulicy Karmelickiej, L. 1, Podwale, 8,

rozszerzona obecnie i urządzona na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów za granicą, zaopatrzona w myśl wskazówek uznanych na polu mleczarstwa powag w najnowsze maszyny i przyrządy poruszane motorem, dające zupełną rękojmię wzorowej czystości i porządku, poleca Szanownej Publiczności miasta Krakowa znakomity nabiał, a mianowicie: otrzymywane 3 razy dziennie **świeże mleko** z cieszących się zasłużonem uznaniem obór, **śmietanę słodką, kwaśną i kremową**, znane z dobroci **masło deserowe i kuchenne**, maślankę, twaróg, sery cegiełkowe i inne nabiałowe artykuły.

Dziękując za dotychczasowe uznanie i poparcie, a mogąc obecnie zwiększonym i najwybredniejszym wymaganiom uczynić zadość, upraszam zarząd z wszelkiemi życzeniami względnie zażaleniami zwracać się wprost do zastępcy właściciela mleczarni, urzędującego codziennie dla Szanownych Odbiorców od godziny 5—6 po południu, lub listy dotyczące wrzucać do umieszczonej w sklepie na ten cel skrzynki. 493 4 4

Z poważaniem

Zarząd mleczarni dóbr Łuczanowice w Krakowie.

Wydawnictwo 451 4 10
Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

FARAON, POWIEŚĆ
BOLESŁAWA PRUSA.

3 tomy 4 złr. Przesyłka pocztowa 40 ct.
Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr

Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych „pod złotym Słoniem“**

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 92 36 0

JAN IHNATOWICZ

poleca 2 11 0

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy, powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon	25	**KWASEK** w laseczkach do czyszczenia palców z atramentu laseczka	05
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**KORZEŃ MYDLANY** służy do prania materyj jedwabnych odtłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe flakonik	25	**MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct, cały	30	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosołu i t. p. flakon	35
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione, odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność. pakiet	08	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25	**QUILAJA**; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów. flakonik	30	**WYSKOK TERPENTYNOWY** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA do wywabiania z bielizny plam z wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabywać można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Siwe włosy

otrzymują napowrót swój pierwotny kolor natychmiast po użyciu **urzędownie badanego i przez lekarzy poleconego F. Kuhna środka do farbowania włosów.** (Od złr. 1.50 w górę, farbuje na blond, ciemno i czarno). **Prawdziwym i niezawodnie działającym jest tylko** ze znakiem ochronnym i firmą **Fr. Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.** 111 4 10
W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka**, ul. Mikołajska (M. Rynek).

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gaselschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 212 19 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
na wyrób 157 21 0
znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Prawdziwe
berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 3.10	z dobrej	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 4.10	z dobrej	
	złr. 4.80	z dobrej	
	złr. 6.—	z dobrej	
	złr. 7.75	z wybornej	
	złr 9.—	z b. wybornej	
	złr 10.50	z przewybor	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr.
Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwlańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna
Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy) 418 8 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę **na to, że materye wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej**, dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4 194 10 50

Pigułki Blancarda

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 1 1 0

„KLAKSBRUNNIN“

najlepszy, srebrzysty połysk dla bielizny, pakieciki po 20 ct., i
Klaksbrunna
najlepszy proszek do prania, pakieciki po 12 ct., polecają 529 3 6

Reim i Friedrich
Rynek, 37, Kraków, Linia A-B.
Dla odsprzedających znaczny opust

Uwagi godne!

Towary kolonialne południowe. produkta węgierskie: smalec, słoninę wina, śliwki i powidła (węgierskie i bośniackie) wysyłam po cenach dziennych Cenniki hurtowne wysyłam franko Zlecenia uskuteczniam natychmiast. Proszę o łaskawą pamięć. Pozostaję

544 2 6 z poważaniem

Tomasz Gurowicz
IV., Bastya utcza 20 sz (dom własny)
Budapeszt.

„Śmierć szczurom“

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia) 423 5 10

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie**: w aptece pod „Złotą głową“, Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem“, Rynek gł., Linia A—B; w aptece pod Murzynem, ul. Krakowska; **w Jarosławiu**: w aptece J. Angermanna; oraz w aptekach **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**

Nowość!

Rolety płócienne
z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne!)

Rolety płócienne
łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr.

Rolety z drzewa
od 1 złr 20 ct. do 6 złr.

Zaluzye we wszelkich kolorach
1□ metr 2 złr 50 ct. i 3 złr.

Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio.
Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma **Reim i Friedrich. Kraków, Rynek.** 460 3 0

Józef Köhler
Kraków, ul. Zwierzyniecka, L. 25,
oficyny,
fabryka rolet i zaluzyj.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski